

KOSTIANTYN KLYMOWYCZ (KLIMOWICZ)

ur. 1922; Torczyn k. Łucka

Tytuł fragmentu relacji	Rola Niemców w pogromach
Zakres terytorialny i czasowy	Torczyn; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Torczyn; Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943; II wojna światowa; Niemcy; rzeź wołyńska

Rola Niemców w pogromach

Późniejsze wydarzenia stały się strasznymi wydarzeniami dla Polaków i Ukraińców. Ta niepotrzebna polityczna zagrywka – Niemiec świetnie się znał na polityce. Wiedział, do jakiego punktu strzelać. Od razu jak tutaj przyszedł, zorganizował w Torczynie policję ukraińską. Naczelnikiem policji mianował Waliensziusa – Niemca, który świetnie znał ukraiński i polski język. Ale on nie był miejscowy, bo miejscowych Niemców tu wtedy nie było – w [19]39 roku zabrali ich stąd. Niemiec, Witger ich zabrał, tak że nie został ani jeden. A ten naczelnik co zaczął robić? – zaczął szczuć Polaków na Ukraińców i odwrotnie: „Patrzcie, jak was, Ukraińców, uciskają!”. Minął rok. Jednej nocy zamienił policję. Walinszius przedstawia drugą kompanię – polską policję. „To sobie myśleliście, że przychodziliście do domu? – Przychodziliśmy. – Zabieraliście to? – Zabieraliśmy. – Teraz my was...” – już zaczęła się zemsta. Pamiętam taki przypadek. Pasłem wtedy krowy z ojcem, a tam na Rakowszczyźnie mieszkali Lubomirscy i Lebedewiczowie. Lubomirskich cztery rodziny, Lebedewiczów – dwie. I widzimy: idą Polacy. Słyszemy – strzelanina. Ojciec wtedy woła: „Dziecko, uciekajmy stąd!”. Ci Polacy, zgodnie z zarządzeniem, szli pod niemieckim dowództwem. Zgonili ich wszystkich do stodoły, rozstrzelali i spalili. Polacy Ukraińców. To był mniej więcej [19]43 rok, bo w '44. Polacy porobili placówki, były jeszcze punkty sprzeciwu, ale nie było już tej rzezi. Drugiej nocy patrzysz – już banderowcy pobili Polaków. Ci tych, a ci tamtych. Wtedy nazywano ich, a i teraz tak się ich niesłusznie nazywa – „banderowcami” – ale nie można powiedzieć, że to Bandera nimi kierował i szedł na te [akcje]. Znajdowali się tacy sługusy, którzy wykonywali tę robotę. I szczucie narodu na naród zrodziło tę nienawiść. A straty – mam na myśli straty z jednej i z drugiej strony – są prawie jednakowe, przynajmniej tu w Torczynie i okolicach.

Zamordowali jedną z torczyńskich rodzin: Mozdrzeckich, a tam zamordowali jeszcze cztery rodziny Lubomirskich i Lebedewiczów. Ale nie wszystkich ruszali! Myślę, że ci na

pewno byli w coś zamieszani. A może wyróżniali się, rządzą pozostającymi. Tam było dwanaście ukraińskich rodzin. A zostały trzy czy cztery, m.in. zostali Poliszczycy, została rodzina Krewskich z Bujanów. U nich nikogo nie ruszyli, przeszli obok i już. A cel i zadanie jakie było? – To był punkt polityczny. Tego się nie rozgłaszało i tak to zostało... Może gdzieś w archiwum jest powiedziane, jaki był cel tego ataku, ale ja tego powiedzieć nie mogę.

Moim zdaniem to wszystko zaczął Niemiec. Bo gdyby Niemiec nie naszczył mnie [Ukraińca] na was [Polaków], to bym was nie ruszył – nie miałbym za co. Tak samo was na mnie: gdyby nie naszczył, to co do mnie macie? Przecież pole mamy po sąsiedzku, pogospodarowaliśmy po trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt lat, karczowaliśmy te lasy razem, mieściliśmy się – co my do siebie mamy? Tym bardziej, że dużo było mieszanych rodzin. Myślę, że to była jedynie państwowa zagrywka, umyślne szczucie, żeby zniszczyć oba narody i zetrzeć je z powierzchni ziemi, żeby ich nie było. Myślę, że taki właśnie był jedyny cel. Ale nie chcę się wypowiadać za innych.

Tak samo [ma się kwestia] Żydów – czemu oni czepili się Żydów? Myślę, że z jednego powodu: to był mądry naród, który stawiał sprzeciw Niemcom. Wszyscy Żydzi pracowali, co do jednego. Handlowali, zajmowali się produkcją. A produkcją czego? – Tego, czego potrzebowało wtedy gospodarstwo. W Torczynie były krawczynie – szyły, inni wozy robili, kuli brony, płuszki robili itd. To Żydzi się u nas, w Torczynie tym zajmowali. Podstawowe narzędzie pracy to przecież było narzędzie dla gospodarstwa i Żydzi z tego żyli. I jeszcze handlowali. Dla przykładu tutaj obok, za rzeką, po lewej stronie, gdzie teraz holding wybudowali – tam mieszkał Żyd Mojszi Mejer. Jak zaczynają się żniwa, on postanawia: „Centner pszenicy przyjmuję po osiem złotych”. Chcesz – dawaj, nie chcesz – nie. Ludzie poddają. Przychodzi nowy rok – ludzie zaczynają nabywać zboże, ale już po 12 złotych płacą Żydowi. Taką mieli komercję.

Data i miejsce nagrania	2012-07-17, Torczyn
Rozmawiał/a	Jurij Matuszczak
Transkrypcja	Aleksandra Cybulska
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Stowarzyszenie Panorama Kultur; Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"